

Nieważne jak będzie

Closterkeller

Gdy czuję coraz więcej
Gdy pożar budzi się
Umiera mój rozsądek
Topię się jak pierwszy śnieg
Gdzie przepasć a gdzie droga
Nie myślę goniąc sen
Mam oczy zasłonięte
I tylko Ciebie widzieć chcę

Nieważne jak będzie...

Sumienie me zasypia
W objęciach twoich słów
I o nic już nie pytam
Na nic więcej nie czekam już
I tylko słońce blednie
Gdy do niej wracasz znów
Próbując obojętnie patrzeć w górę
Lecę w dół

Nieważne jak będzie...

Nic już nie ma kiedy rozum płonie
Nic już nie zatrzyma biegu fali
Moim prawem kochać Cię i gonić
Twoim-stąd uciekać jak najdalej

Gdy słyszę twoje myśli
Choć mi ich wcale nie chcesz dać
Gdy słyszę twe wołanie
Jej twarz znika, odpływa w dal
Sumienie znów zasypia
W objęciach twoich słów
I o nic już nie pytam
Na nic nie czekam już

Nic już nie ma kiedy rozum płonie...